Nr 81. Kraków, Piątek 25 Marca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold. w Paryżu de Racakowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Kanclerz pruski u papieża a sprawa polska.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 marca.)

Berlin. (T. B.). Biuro Wolffa donosi z Rzymu: Wizyta Bethmana-Holwega u papieża, była życzeniem kanclerza, aby głowie Kościoła katolickiego, który w Niemczech ma tyle milionów zwolenników, złożyć osobiste uszanowanie. W rozmowie z papieżem i kierującemi osobistościami kuryi, omawiano stosunki kościelne; do umowy(?) jednak żadnej nie przyszło. (Bezwątpienia sprawa obsadzenia arcybiskupstwa w Poznańskiem musiała być w pierwszym rzędzie omawianą — i do tego może należy odnieść ogólnikową treść telegramu pruskiej agencyi półurzędowej (Biuro Wolffa): „do umowy żadnej nie przyszło". Przyp. Red.).

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. W. Tagbl." donosi z Rzymu, że w rozmowie między Bethman-Hollwegem a papieżem i kardynałem-sekretarzem, **nie poruszano zupełnie sprawy polskiej.**

O arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Paryż, (Tel. wł.) Dzienniki donoszą z Rzymu, w czasie rozmowy Bethmana-Hollwega z papieżem omawiano wiele spraw ogólnie.

Bliżej miano omówić sprawę obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Wizyta B. H. w Watykanie miała na celu pozyskanie poparcia dyplomacyi watykańskiej w sprawie polityki niemieckiej na Wschodzie (w Poznańskiem).

Echa skandalów węgierskich.

Budapeszt. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie napadu na hr. Khuen Hedervarego i innych ministrów, przybrało już formę urzędową.

Dziś rano wytoczono śledztwo karne 8 posłom, w tem b. ministrowi sprawiedliwości Gezie Polonyemu. Geza Polonyi nie brał wprawdzie czynnego udziału w napadzie na hr. Khuena i ministrów — ale jak twierdzi „N. Pester Journal" — on **ułożył cały plan napadu i komenderował posłami.** Geza Polonyi wypracował plan, aby hr. Khuena Hedervarego wynieść z izby obrad sejmu na korytarz i tam go obić. Skutkiem obrony innych ministrów i kilku posłów plan wyniesienia hr. Khuena nie doszedł do skutku. Dochodzenia pełne są oficyalnej formy.

Stronnictwu Justha grozi zupełne rozbicie. Część posłów ucieka zeń dlatego, że stronnictwo czynnie znieważyło ministrów, inni zaś posłowie występują dlatego, iż otrzymują od zarządu partyi naganę (!), że niezbyt energicznie wspierali posłów znieważających ministrów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś o godz. 9 rano przesłuchano Gezę Polonyego w biurze policyjnem. Wezwanie, jakie otrzymał Polonyi z policyi opiewa, że Polonyi będzie przesłuchiwany w charakterze oskarżonego.

Jak się zdaje policya obwinia go, iż był reżyserem i inicyatorem napadu na hr. Khuena.

Gera Polonyi miał kandydować do sejmu w środkowej dzielnicy Budapesztu. Skoro jednak dowiedział się, w tej samej dzielnicy ma kendydować hr. Khuen, zrzekł się kandydatury, oświadczając, że przeciw premierowi gabinetu kandydować nie chce.

Sprawy polsko-rosyjskie.

„Słowiańskie" wyznania „Rossiji".

Petersburg. (Tel. wł.) Z powodu listu Świętochowskiego, zamieszczonego w „Rieczy" w odpowiedzi na mowę Aleksiejewa „Rossija" pisze co następuje: „Szowiniści polscy radziby ostatecznie spolszczyć Chełmszczyznę, lecz zapominają o tem, iż do zadań państwa rosyjskiego wcale nie należy popieranie (!) gdziekolwiekbądź kultury polskiej, a nawet utrzymanie „status quo", sprzecznego (!) z interesami państwa i rdzennej (!) ludności rosyjskiej. Państwo może **tolerować (!) obcą kulturę tylko z warunkiem, że nie przynosi ona uszczerbku jedności narodowej i państwowej.** Obca kultura nie może być dopuszczana poza określoną ściśle granicę od wieków zamieszkałego tam plemienia. Dlatego też wychowywanie Chełmszczyzny w kulturze polskiej jest niedopuszczalne. Utworzenie gubernii chełmskiej, które możnaby porównać naprzykład do przyłączenia części gub. połtawskiej do kurskiej(!), nie jest żadną amputacyą.

Ziemstwa na Litwie i Rusi.

Petersburg. (Tel. wł.). Wczoraj w komisyi samorządu do późnej nocy dyskutowano nad projektem organizacyi ziemstwa w prowincyach zachodnich. Październikowcy popierali **znaczne powiększenie liczby radnych** Polaków w ziemstwach i zdołali o potrzebie tej poprawki przekonać również nacyonalistów. Gdy zauważył to przedstawiciel rządu, oświadczył, iż powiększenie liczby radnych polskich jest niemożliwe (!) do przyjęcia; **rząd woli zupełnie wyrzec się projektu ziemstw w prowincyach zachodnich, gdyby wniosek taki miał być uchwalony.** Mimo to komisya znaczną większością głosów, złożoną z październikowców, nacyonalistów i opozycyi, **uchwaliła powiększenie liczby radnych polskich** w projektowanych ziemstwach prowincyi zachodnich. W ten sposób z postawą rządu godzi się w tej sprawie tylko skrajna prawica.

O burmistrzostwo Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie **21 okręgów** m. Wiednia wysłały **wczoraj adresy,** podpisane przez członków Wydziału miejskiego, radców miejskich i naczelników okręgowych do ministra handlu Dra Weisskirchnera. — Adresy są jednobrzmiące i proszą, aby Dr **Weisskirchner,** natychmiast po złożeniu teki ministra handlu, **przyjął wybór burmistrza m. Wiednia.**

Podpisani na adresach przyrzekają imieniem ludności chrześcijańskiej m. Wiednia wdzięczność i przywiązanie Drowi Weisskirchnerowi, jako następcy Dra Luegera na krześle prezydyalnem.

Proces Tarnowskiej.

Dzień wczorajszy.

Wenecya. (Tel. wł.) Radca policyi Stuckart, przesłuchiwany w dalszym ciągu zeznaje, iż Tarnowska okazała się w policyi bardzo przebiegłą. Kazała sobie codziennie przynosić kolacyę od Sachera i paliła najdroższe papierosy.

Świadek Dr Wiktor Rosenfeld z Wiednia zeznaje, iż Pryłukow **chciał się trzy razy w więzieniu pozbawić życia,** raz za pomocą trucizny, drugi raz powieszenie, trzeci przez podcięcie żył.

Prowadzący pierwsze śledztwo komisarz policyi Pollak twierdzi, iż gdy Tarnowską w policyi fotografowano, dostała ataku nerwowego i odtąd była niespokojną i rozdrażnioną.

Dalej przesłuchiwano detektywa Józ. Trunkara z Wiednia, którego Pryłukow zabrał ze sobą do Wenecyi.

Opowiada on, że gdy wyjeżdżał z Wiednia, Prylukow oświadczył mu, że w Wenecyi muszą uważać na pewnego człowieka, który ma zamiar popełnić zbrodnię. Należy go więc oddać w ręce policyi. Naumow poznaje w Pryłukowie i detektywie osoby, które razem z nim jechały do Wenecyi, a których wówczas nie znał; detektyw poznaje także Naumowa i Pryłukowa.

Opowiada on, że 3 września 1907 r., aż do godziny 2 w nocy chodził z Prylukowem przed mieszkaniem Komarowskiego. Dnia 4 września nad ranem pojawili się ponownie przed mieszkaniem Komaromskiego i spostrzegli Naumowa wchodzącego do domu Komarowskiego.

Świadek chciał zaraz zawezwać policyę i aresztować Naumowa, ale Prylukow powiedział:

— Czekajmy, co się stanie.

Gdy później usłyszano w mieszkaniu Komarowskiego strzały i gdy przybyła policya, Prylukow powiedział:

— Teraz możemy pójść.

Wenecya. (Tel. wł.) Podczas wczorajszej rozprawy obecnym był na sali sądowej znany poeta włoski Salvini.

Usiłowana ucieczka.

Wenecya. (Tel. wł.). Panuje obawa ucieczki Tarnowskiej. Krążą pogłoski, że jej zwolennicy **przygotowują ucieczkę obwinionej** i że część służby więziennej w więzieniu kobiecem pozostaje w porozumieniu z Tarnowską i jej zwolennikami.

Prefekt Wenecyi odniósł się do komendanta weneckiego korpusu, aby nad więzieniem kobiecem zaprowadzono dozór wojskowy. Rzeczywiście też tylnego frontu więzienia kobiecego, który nigdy dotychczas nie był strzeżonym, pilnuje obecnie w dzień i noc 4 szyldwachów wojskowych.

W sali sądowej rozpraw zjawiła się dziś wśród publiczności słynna tragiczna aktorka paryska Rejane. Przyjechała ona jako sprawozdawczyni jednego z dzienników paryskich, inaczej bowiem wstęp na salę sądową byłby jej wzbroniony.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z 24 marca).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej skutkiem zbliżających się świąt, rererwa była jeszcze większa, aniżeli wczoraj. Obroty były umiarkowane, a akcye utrzymały się na poprzednim poziomie.

Odmłodzenie armii.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse" donosi, że do 20 maja wszyscy prawie zbrojmistrze konnicy i generałowie piechoty zostaną spensyonowani, aby ich miejsce zajęli młodsi generałowie. W ten sposób nastąpi odmłodzenie korpusu generalnego.

Łatanie trójprzymierza.

Rzym. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym ogłoszoną została jednobrzmiąca nota urzędowa stwierdzająca jednolitość zagranicznej polityki Niemiec, Austro-Węgier i Włoch.

Nota miała być ogłoszoną już w dniu wczorajszym, ale wstrzymano się z tem, aby stwierdzić, że jednolitość ta odnosi się i do polityki austryackiej.

Afront wobec króla Piotra.

Belgrad. (Tel. wł.) Z Petersburga nadeszła tu wiadomość o afroncie, który spotkał króla Piotra w Petersburgu. Cesarz Mikołaj mianowicie przypiął na powitanie króla order Orła Białego, który otrzymał w roku 1875 od króla Aleksandra Obrenowicza. Natomiast nie przywdział orderu, który otrzymał w r, 1904 od króla Piotra. Król Piotr przesłał carowi order ten osobiście. Cesarz Mikołaj nie przywdział tego orderu Karageorgewiczów, ponieważ orderem tym odznaczeni zostali i ci oficerowie, którzy brali udział w zamordowaniu króla Aleksandra i królowej Dragi.

Guczkow u cara.

Berlin. (Tel. wł.). „Voss. Ztg." donosi z Petersburga, że nowy prezydent Dumy Guczkow, był na posłuchaniu u cara w Carskiem Siole. Po powrocie od cara oświadczył Guczkow, iż nie obawia się (!!) o losy Dumy, lecz szczegółów bliższych co do przebiegu posłuchania odmówił. Istnieje wniosek, że posłuchanie to nie było zbyt przyjemne i przychylne.

Podróż sułtana.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sułtan Mahomed uda się 10 kwietnia do Istmid w Azyi Mniejszej i zabawi tam 5. dni. Istmid jest stacyą kolei anatolskiej odległą od Konstantynopola o 6 i pół godzin jazdy koleją.

Przesilenie w Grecyi.

Ateny. (T. B.). Wczoraj wieczór odbył się tu wiec dla zmiany ustawy wyborczej. Jak się jednak zdaje, do takiej zmiany nie przyjdzie, ponieważ liga wojskowa odstąpiła od takiego zamiaru.

Wizyta bułgarska.

Konstantynopol. (T. B.). Bułgarska para królewska wzięła udział w ceremonii uroczystości urodzin Mohameta w meczecie Achmeda.

Wybuch Etny.

Cattania. (T. B.). Lawa rozlewa się z wielką szybkością i dosięgła już do wsi San Leo Rinazsi. Winnice i kilka domków przez lawę zniszczonych. Na Etnie jest około dziesięć kraterów czynnych.

Ks. Klementyna belgijska.

Bruksela. (Tel. wł.) W sprawie stosunku ks Klementyny do ks. Wiktora Napoleona — obiegają 2 wersye: jedna, że ślub ich odbędzie się w ciągu lata, druga, że ks. Klementyna zerwała z narzeczonym i opuści Belgię, aby tem zadokumentować zerwanie.

Arystokratka z sfer żydowskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Ztg" poszukuje ks. Sułkowskiej, której pobyt jest od dłuższego czasu niewiadomy. Przypuszczają, iż zbiegła ona przed całym szeregiem procesów, które jej wytoczono z powodu długów.

Ks. Sułkowska jest wdową po Józefie Sułkowskim. Dawniej była aktorką. Jest żydówką niemiecką.

Frankfurt. (Tel. wł.). Następca tronu greeki powrócił do Frankfurtu z Paryża.

Komu i dlaczego „Głos Narodu" stał się niewygodnym?

Niewygodnymi staliśmy się tym wszystkim, którzy mają nieczyste sumienie w życiu naszej dzielnicy. Niewygodnymi dlatego, że »Głos Narodu« postawił sobie jako zasadę pisanie o tych wszystkikh objawach życia publicznego, o których inni milczą, — bądźto skutkiem małoduszności, bądźto z racyi, że te objawy są szkodliwymi dla ich interesów prywatnych albo partyjnych.

Staliśmy się niewygodnymi dla wszystkich gasicieli ducha narodowego, dla tych, którzy świadomie lub nieświadomie poganizują nasze społeczeństwo polskie, zatruwając je rozmaitymi miazmatami niewiary, cynicznego indyferentyzmu, materyalistycznych formułek, mających na oku jedynie użycie i nic więcej, niż użycie, — dla owych, którzy ująwszy się za ręce, teroryzując jednych, a korumpując innych, potworzyli kliki, grabiąc w formie legalnej fundusze publiczne.

Staliśmy się niewygodnymi i dlatego, że systematycznie i energicznie otwieramy społeczeństwu polskiemu oczy na tak groźne niebezpieczeństwo, jakiem jest coraz to większa przewaga gospodarcza, a więc i polityczna żydów w naszem społeczeństwie chrześcijańskiem.

Rozumiemy doskonale, że dziennik, który nawołuje społeczeństwo polskie do tego, by się obchodziło bez żydów i by przed wyzyskiem żydowskim broniło te sfery, które ekonomicznie są najsłabszemi, a więc włościan, rękodzielników i robotników, że taki dziennik stał się w oczach żydów oraz ich świadomych lub nieświadomych sprzymierzeńców groźnym przeciwnikiem.

W murach krakowskich „Głos Narodu" postawił sobie jeszcze jedno specyalne zadanie, a mianowicie uwolnienie miasta od rządów tej kliki, która opanowawszy rządy w radzie miejskiej i w magistracie na podstawie przestarzałej ordynacyi wyborczej, kieruje sprawami w pierwszym rzędzie na własny pożytek, a następnie na pożytek żydów, nie dba zaś zupełnie o uprawnione interesy ludności chrześcijańskiej i o narodowy harakter starej stolicy polskiej. Dla tej kliki działalność naszego dziennika jest poprostu kwestyą dalszych a zagrożonych zysków materyalnych. Rozumieją oni doskonale, że na nic się im nie przyda usypianie opinii publicznej z pomocą organów oportunistycznych lub wprost im oddanych, jeżeli w Krakowie będzie istniał organ, który nie zechce milczeć, lecz przeciwnie, będzie mówił prosto i szczerze do serc ludności w imię potrzeb tej ludności, będzie nazywał dobre dobrem, a złe złem, będzie dodawał otuchy tym, którzy zaczynali wątpić, czy dla Polaka i chrześcijanina niebawem już nie zbraknie miejsca na ziemi polskiej.

Nasi przeciwnicy, nie odznaczający się zresztą ani zbytnią pomysłowością, ani zanadto bystrym umysłem politycznym, początkowo chcieli zabić „Głos Narodu" milczeniem. Główny organ kliki magistrackiej i związanych z nią żydów stosował niemal przez półtora roku do „Głosu Narodu" tą samą metodę milczenia, którą ongi prasa liberalno giełdowa w Wiedniu stosowała do śp. Dra Luegera. Myślano, że tem pozornem lekceważeniem zdołają zniszczyć wyniki naszej, dla dobra publicznego podjętej pracy publicystycznej i publicznej. Nietylko w Wiedniu, lecz i w Krakowie omylono się na całej linii. Wystarczy bowiem zawsze, by istniał choć jeden dziennik, nie przemilczający prawdy i nie wysługujący się złotemu cielcowi, ażeby zdrowa opinia publiczna znalazła w tym dzienniku punkt oparcia. Na cóż się przyda zwolennikom przemilczania prawdy tolerowania nadużyć, pokrywania tajemnicą spraw i sprawek gorszących, cały system misternie obmyślanych knowań, skoro codziennie podnosi się głos, tłomaczący publicznie naturę i cel tych knowań.

Już od dłuższego czasu przeciwnicy programu chrześcijańsko-społecznego, zagrożeni w swoich interesach osobistych i partyjnych działalnością „Głosu Narodu", zdawali sobie coraz jaśniej sprawę, że metoda przemilczania nie doprowadzi ich do celu, rozpoczęto tedy podziemną przeciwko „Głosowi Narodu" walkę, wciągając do tej walki na szkodę „Głosu Narodu" nawet te organy urzędowe, które z racyi swojego stanowiska powinny nie tylko zachowywać się bezstronnie, lecz co więcej sympatyzować z naszą działalnością, dążącą do ukrócenia wyzysku pod jakąkolwiek formą. Czekano też pierwszej lepszej sposobności, by publicznie rzucić się na „Głos Narodu". Wrogowie idei chrześcijańsko-społecznej sądzili, że znajdą taką sposobność w wypadkach z ostatnich dni kilku. I znowu zawiedli się zupełnie.

Te napady organów, wysługujących się sferom, dla których idea chrześcijańsko-społeczna jest zabójczą, te napady okazały w całej pełni, jak dalece „Głos Narodu" stał się już nie tylko niewygodnym, ale wręcz niebezpiecznym przedewszystkiem dla tych, którzy sprawy publiczne uważają za sposobność podatną do napychania własnych kieszeni, po drugie dla żydów, którzy w swoich dążeniach do opanowania ziemi polskiej znaleźli się naraz oko w oko z taką zaporą, jaką jest dziennik głoszący stale zasadę: „Swój do swego"!

Dla „Głosu Narodu" ta wściekłość przeciwników jest jedną wskazówką więcej, że idzie dobrą drogą ku pożytkowi rodaków. Po utraceniu państwowości polskiej musimy czuwać nad tem, ażeby z naszej ziemi i z naszych kościołów nie wyrzucił nas wróg wewnętrzny: żydzi przy pomocy wiedzionego przez nich na pasku obozu liberalnego. Oprzemy się tym nieprzyjaciołom pod sztandarem wiary katolickiej i solidarności!

Prus o asymilacyi.

Znakomity pisarz i myśliciel ocenia w sposób następujący kwestyę żydowską u nas.

Asymilacya — wedle Prusa — w życiu społeczeństw jest takim samym procesem naturalnym, jaki obserwujemy w życiu pojedyńczego organizmu. Gdy rodzina cudzoziemców osiada w pewnym kraju, trzecie, a najdalej czwarte pokolenie już się asymiluje — staje patryotami nowej ojczyzny. Ale tak się dzieje tylko z Europejczykami. Żydzi, w znacznej części pochodzenia azyatyckiego, nie poddają się asymilacyi. Asymiluje się nieznaczny ich procent, zaś ogromna większość z zaciętym uporem broni się przeciw asymilacyi, a tych — niby to swoich — ex-członków prześladuje i obrzuca klątwami. Gazety żydowskie głoszą: „Toczymy walkę z asymilatorami, musimy doprowadzić ją do końca. Żadnego kompromisu, żadnego porozumienia nie może być między nimi a nami. Zniszczyć asymilacyę!"

„Tak się mówi i pisze — po 600-letniem współżyciu ze współobywatelami Polakami". A może są to tylko pojedyńcze wybuchy nieżyczliwości?.. może to chwilowe zjawisko?.. Wcale nie. Separatyzm zawsze był panującem uczuciem wśród ogółu żydowskiego; milczał w epoce ucisku, a dziś, w okresie nieco większej swobody, mówi o sobie głośno, za co powinniśmy mu być tylko wdzięczni. Niema bowiem rzeczy niebezpieczniejszej, jak wszelkie prądy podziemne: niby to wcale nie istnieją, a pewnego czasu — dom się przewraca!"

Tu Prus stawia ciekawą hypotezę, mającą, według niego wysoki stopień prawdopodobieństwa. Żydzi nie są rasą jednolitą. Między żydami dzisiejszymi są nie tylko potomkowie Izraelitów, ale także Egipcyan, Asyryjczyków, Greków, Rzymian, Hiszpanów, Germanów, nawet Słowian i Mongołów, a wszyscy dzielą się na dwa typy. Jeden, nie zbyt liczny, jest zdolny do przyjęcia cywilizacyi europejskiej, garnie się, a lepiej — wyrywa się do niej i nawet z korzyścią pracuje dla jej rozwoju. Drugi typ, bez porównania liczniejszy, pogardza cywilizacyą europejską, gdyż skrystalizował się we własnej, dobrej w swoim czasie, dziś bardzo zacofanej.

„Otóż ten pierwszy typ dostarcza „żydów" asymilujących się, którzy naprawdę nigdy nie byli żydami; ten zaś drugi typ broni swojej odrębności, nienawidzi asymilatorów, lęka się wolności sumienia, a Talmud uważa za „właściwego ducha żydowskiego". Żyd rzeźbiarz, malarz, uczony — to niby echo krwi greckiej; polityk, palestrant — to Rzymianin; dynamiciarz — to Asyryjczyk; tragarz lub niezmęczony rzemieślnik — to Egipcyanin. W których przeważa krew aryjska, uciekają do cywilizacyi, w których — semicka, zostają przy Talmudzie.

Czemże jest ten Talmud?

Talmud jest jedynem źródłem, z którego wypłynął judaizm, podstawą, na której judaizm stoi i duszą żywą, która uformowała i utrzymuje żydostwo. Są w nim rzeczy wielkiej wartości: nakazuje bojaźń bożą, cześć dla rodziców, miłość pracy, wstręt do lenistwa, dobroć względem ubogich i nieszczęśliwych.

„Obok jednakże pereł i dyamentów mądrości talmudycznej znajdują się takie klejnociki: „Trzymaj się tego, komu szczęście sprzyja". „Kto widzi domy Izraelitów, jeżeli

one są zamieszkałe, wypowiada: niech będzie błogosławiony ten, kto granice Wdowy przywraca. Gdy kto widzi domy nie żydów, jeżeli są zamieszkałe, niech powie: Pan wywróci dom pysznych a jeżeli zniszczone: Pan jest Bogiem zemsty i zjawił się jako Bóg zemsty".

Teraz już wiemy, dlaczego żyd łączy się z Rosyaninem i Prusakiem przeciw Polakowi, albowiem uczy Talmud: „Trzymaj się tego, komu szczęście sprzyja". I domyślamy się, co mówili, przynajmniej niektórzy z nich, gdy przewróciła się „gościnna" Rzeczpospolita: „Pan jest Bogiem zemsty"!...

Z cytat i uwag powyższych, Prus wyciąga następujące wnioski:

Trudno mówić o asymilacyi narodu, czy wyznania, dla którego separatyzm jest artykułem wiary, najwyższem pragnieniem, najrozważniej obmyślanym celem. Od masy żydowskiej i bez programów asymilacyjnych będą odrywać się jednostki, instynktownie lub świadomie tęskniące do cywilizacyi; ale ogół żydów, a osobliwie tych naszych żydów, asymilować się nie chce, przeklina i walczy z asymilacyą. Jeżeli od 2000 lat żydzi są zdeklarowanymi separatystami, to jest dwa tysiące razy więcej szans, że zostaną nimi i nadal, aniżeli że zasymilują się w jakimś przeciągu czasu.

W rezultacie sądziłbym, że zamiast tracić siły na rozwiązywanie nierozwiązalnego zagadnienia, byłoby lepiej zabrać się do — zreformowania, do—udoskonalenia nas samych, którym nadzwyczajna liczba w kraju żydów i zajęcie przez nich bardzo ważnych stanowisk grozi strasznemi niebezpieczeństwami.

Ciągły przypływ żydów z cesarstwa, — wielka emigracya ludu polskiego od nas, — przejście prawie połowy ziemi i domów galicyjskich w ręce żydów są zapowiedziami tego, co może spotkać nas już w niedalekiej przyszłości. Najdzielniejsi rozproszą się, słabsi wpadną w ostateczną zależność od żydów — i tak będzie wyglądała »asymilacya«.

Żydzi mają prawo posiadać własne wyznanie, język, pisma, szkoły, teatry, mają prawo lekceważyć nas a sympatyzować z hakatyzmem. Lecz naodwrót: asymilatorowie muszą mieć prawo asymilowania się, a my— prawo bronienia się przed zagładą haniebną«.

Mozaika rosyjska.

Wśród rozmaitych legend, które wytworzyły się na tle grubej nieznajomości rosyjskich stosunków, jedną z najbałamutniejszych jest rozpowszechniona w Europie wiara w narodową jednolitość Rosyi. Istotnie, despotyczny wysiłek rządów rosyjskich, skierowany od półtora wieku do niszczenia narodów nierosyjskich, zamieszkałych w obrębie państwa rosyjskiego, doprowadził przynajmniej do tego, że cała Rosya jest pokryta jakoby jednakim niezdrowym pokostem. Dla cudzoziemców, nie zgłębiających faktycznego stanu rzeczy, przedstawia się wskutek tego **cała** Rosya jako kraj etnograficznie zupełnie jednolity.

Trudno bowiem pod pokrywą tej samej graždanki, zdobiącej z przymusu wszystkie miasta od Kalisza do Władywostoku, odkryć 100 blisko narodów, stanowiących ludność Rosyi. A jednak w skład ludności Rosyi europejskiej (bez Królestwa Polskiego) w roku 1897 wchodziło 11 narodów, których liczebność przenosiła milion; 14 narodów z ludnością każdego powyżej pół miliona; 24 narody powyżej 100 tysięcy; 34 narody z ludnością powyżej 10 tysięcy.

Poniższa tabelka wyszczególnia te narody i stosunek ich do ludności całej Rosyi europejskiej.

1) Rosyanie	52·4	prc.
2) Ukraińcy	21·8	„
3) Białorusini	6·2	„
4) Żydzi	3·9	„
5) Tatarzy	2·0	„
6) Łotysze	1·5	„
7) Baszkiry	1·4	„
8) Litwini	1·4	„
9) Niemcy	1·4	„
10) Polacy	1·2	„
11) Rumuni	1·2	prc.
12) Mordwianie	1·0	„
13) Estończycy	1·0	„
14) Czuwasze	0·9	„

Dodać trzeba, że obliczenia te, oparte na tendencyjnej statystyce rządowej, obniżają systematycznie liczbę Polaków, których odsetek śmiało możnaby podwoić.

Ludność rosyjska wynosi więcej niż 50 prc. ogółu ludności gubernij tylko w 29 guberniach, które przeto stanowią właściwą Rosyę etnograficzną.

Z pośród owych 29 gubernij odsetek Rosyan przenosi 99 proc. w 7 guberniach. Są to gubernie, stanowiące jądro dawnego państwa Moskiewskiego. Jeśli do nich dodamy 3 gubernie, w których odsetek Rosyan waha się pomiędzy 95 a 99 proc. mianowicie gubernie: pskowską, nowogrodzką i moskiewską, to będziemy mieli całą niemal tak zw. centralną Rosyę.

Nawiasem mówiąc, ta etnograficzna jednolitość centralnej Rosyi wytworzyła się dopiero w ciągu XIX wieku. Jeszcze przed 50 laty np. gubernia moskiewska miała znaczny bardzo procent Mordwinów i Czeremisów, — którzy są już obecnie zruszczeni do szczętu.

Ogółem gubernii, w których Rosyanie stanowią więcej niż $^3/_4$ ogółu ludności, jest 22; ludność tych gubernii w roku 1897 wynosiła 38·9 milionów, stanowiąc niecałe $^5/_{12}$ ogółu ludności Rosyi europejskiej.

$^4/_9$ ludności Rosyi europejskiej zamieszkują prowincye, które pod względem otnograficznym nie są Rosyą. Ludność tych prowincyi wynosiła około 41 milionów; same zaś prowincye podzielone są na 21 gubernii. Ponieważ nie stanowią one Rosyi etnograficznej, rozpatrywać je przeto należy nie z punktu widzenia siły narodu rosyjskiego, lecz ze stanowiska siły narodów, których ojczyznę dane gubernie stanowią. Oto spis owych 21 guberni z oznaczeniem, jaki odsetek stanowią w każdej z nich Rosyanie:

1) Astrachań	40·9	prc.
2) Kazań	37·9	„
3) Ufa	37·9	„
4) Krym	28·1	„
5) Chersoń	21·6	„
6) Czernihów	21·5	„
7) Ekaterynosław	17·3	„
8) Witebsk	13·2	„
9) Besarabia	7·8	„
10) Kijów	5·8	„
11) Liflandya	5·2	„
12) Estlandya	5·0	„
13) Wilno	4·9	„
14) Grodno	4·4	„
15) Kowno	4·1	„
16) Mińsk	3·9	„
17) Wołyń	3·5	„
18) Kurlandya	3·5	„
19) Mohilów	3·4	„
20) Podole	3·1	„
21) Połtawa	2·6	„

We wszystkibh tych guberniach, z wyjątkiem może pięciu pierwszych, Rosyanie stanowią ludność fluktującą, napływową, któraby odrazu stamtąd zniknęła przy zmianie stosunków politycznych.

W 8 guberniach ukraińskich stosunki narodowe wyjaśnia poniższa tabelka:

Gubernie	Ukraińcy	Polacy	Rosyanie	Żydzi
1) Połtawa	92·2	—	2·6	3·9
2) Podole	81·4	2·3	3·1	12·2
3) Kijów	78·3	2·0	5·8	11·9
4) Wołyń	69·9	6·1	3·5	13·2
5) Ekateryn.	69·3	0·6	17·3	4·5
6) Czernihów	66·3	—	21·5	4·9
7) Chersoń	54·1	1·1	21·6	11·7
8) Krym	43·2	0·7	28·1	3·6

(reszta Tatarzy).

Z tablicy powyższej wyciągnąć można między innymi wnioski następujące: wysokość odsetków ludności rosyjskiej znajduje się tu w odwrotnym stosunku do wysokości odsetków ludności ukraińskiej; rusyfikacya trzech gubernii, niegdyś wchodzących w skład państwa polskiego (Podole, Wołyń, gub. Kijowska), zupełnie się nie posunęła; na Wołyniu Polaków jest prawie dwa razy więcej, aniżeli Rosyan; rusyfikacya zaś Ukrainy, niegdyś polskiej, najwięcej jest posunięta w gubernii kijowskiej, gdzie Rosyanie stanowią 6·8 prc. ludności, znacznie zaś mniej na Podolu i Wołyniu, gdzie odnośny odsetek wynosi 3·1 prc. 3·5 prc. W tym względzie bardziej zrusyfikowanem byłoby Królestwo, gdzie, według danych warszawskiego Komitetu Statystycznego, odsetek Rosyan wynosił 4·06 prc. ogółu ludności.

I tu jednak dodać należy, że odsetek Polaków na Podolu, Ukrainie i Wołyniu jest w istocie znacznie wyższy.

Tak więc Rosya przedstawia pod względem etnograficznym mozajkę narodowościową, jakiej nie posiada żaden inny kraj w świecie. Rosyanie stanowią w państwie rosyjskiem mniejszość — a Austya jest pod względem narodowym daleko bardziej jednolitą niżeli Rosya.

Et nunc erudimini...

Król Piotr serbski w Petersburgu.

Wiedeń, 25 marca.

Świat polityczny austryacki ocenia bardzo spokojnie bytność króla Piotra serbskiego nad Newą. Pierwotne zdenerwowanie zupełnie zniknęło. Byłoby rzeczą daremną przeczyć, że takie zdenerwowanie istniało. Najlepszym dowodem przeniesienie wielkich manewrów jesiennych z Węgier północnych do Galicyi środkowej w czterdzieści godzin po ogłoszeniu oficyalnem podróży króla Piotra do Petersburga.

Dzisiaj w Wiedniu panuje zimna krew, będąca wypływem świadomości, że Austro-Węgry są mocarstwem zbyt silnem, by potrzebowały się obawiać wyparcia z półwyspu Bałkańskiego. Artykuły prasy wiedeńskiej, poświęcone przebiegowi wizyty króla Piotra w Rosyi, odznaczają się albo obojętnością, albo nawet pewnym tonem zadowolenia. I tak „Neues Wiener Abendblatt" pisze, że toast, wzniesiony przez cesarza Mikołaja, służy za dowód zupełnie pokojowych intencyj Rosyi. Król Piotr podobnie, jak i król Ferdynand, wywiezie z Rosyi napomnienia, wzywające go do utrzymania pokoju. Cesarz Mikołaj wystosował wręcz wyraźne wezwanie pod adresem Serbii, ażeby pracowała nad ustaleniem porządku, bez którego rozwój Serbii jest niemożliwym. Król Piotr zastosował się do tego życzenia, ponieważ w swoim toaście mówił o samodzielnym rozwoju pokojowym Serbii.

W tym samym duchu, choć o jedną albo dwie oktawy wyżej, przemawia „Neue freie Presse". Pisze ona, że król Piotr na wzór króla Ferdynanda z Petersburga uda się do Konstantynopola. Te odwiedziny odpowiadają życzeniu Rosyi, by mniejsze państwa Bałkańskie utrzymywały stosunek przyjaźni z Turcyą. Austro-Węgry życzą sobie tego samego. Będą tedy zadowolone, jeżeli podróże królów bałkańskich istotnie posłużą do osiągnięcia powyższego celu. Przemowa cesarza Mikołaja, wystosowana do króla Piotra, nie różni się wiele od przemowy wystosowanej do króla Ferdynanda. Ta ostatnia zawierała przecież jedno zdanie, którego w mowie do króla Piotra nie było. A mianowicie zdanie, że niezależna Bułgarya stanie się pod mądrą egidą króla zakładem pokoju, zgody i porządku. To zdanie tworzy odcień, zaznaczający pewną przewagę króla Ferdynanda nad królem Piotrem.

Poza tym odcieniem przyjęcie króla Piotra było nadzwyczajnie serdecznem. — Król Piotr może z pełnem zadowoleniem wrócić do Belgradu. Warto jeszcze wspomnieć, iż prasa rosyjska pisze o potrzebie zawarcia unii cłowej bułgarsko-serbskiej. Ta unia jako jednolity czynnik gospodarczy, mogłaby uprawiać z Rosyą politykę handlowo-słowiańską. W Serbii samej panuje niezadowolenie, że w chwili podróży króla Piotra do Petersburga ogłoszono rezultat zadowalniający układów austro-rosyjskich. Serbowie jeszcze dzisiaj hołdują chłopskiemu przysłowiu swoich dziadów, którzy mawiali: „Zła pogoda między Wiedniem i Petersburgiem daje dobre żniwo w Serbii". Ze stanowiska owego przysłowia pokazuje się, że wezwanie cesarza Mikołaja pod adresem Serbów, by zachowywali porządek, było bardzo potrzebnem. Ten porządek wymaga zapomnienia o wszystkich porywach nieokiełzanych z wiosny roku przeszłego.

Prasa wiedeńska krzywdzi Serbię, robiąc jej wyrzuty za nastrój przeszłoroczny.

Kronika grunwaldzka.

Hakata a Grunwald.

Ubiegłej niedzieli odbył wydział szląski „Ost markvereinu" swoje posiedzenie w Wrocławiu. Udział w nim wzięli delegaci poszczególnych stowarzyszeń hakatystycznych całego Śląska. Przewodniczącym wybrano byłego prezydenta rejencyjnego, Heyera.

Wśród niesłychanego wychwalania byłego kanclerza Rzeszy niemieckiej, Bülowa, jako człowieka niezwykłego charakteru i prawości duszy (?!) podniesiono przezorność polityczną kanclerza, który zrozumiał grozę polskiego niebezpieczeństwa, rzucił myśl rugowania tego ludu z prastarych siedzib Germanów. Czynność tę poruczył kanclerz nietylko sferom urzędniczym na zagrożonych placówkach niemczyzny, lecz przedewszystkiem „Ostmarkvereinowi". Toteż „Ostmarkverein" — wywodzono tam dalej — starać się będzie wszelkimi możliwymi środkami o obronę kresów wschodnich. Polacy rozsiani na ziemiach niemieckich (!) czekają tylko hasła od ziomków swoich za granicą, by chwycić za oręż. (!!!)

Niebezpieczeństwo polskie — wywodzono na tym wiecu dalej — staje się w ostatnich czasach zatrważające. Obchody, urządzone przez radykalne stronnictwa, podnoszą dziki (!) fanatyzm u Polaków, który z każdą chwilą staje się zgubniejszy dla państwa. Ostatni obchód Szopena był niejako wstępem i próbą siły do uroczystości grunwaldzkiej, która faktycznie nie była zwycięstwem rycerzy, lecz chytrych zwierząt (!!) zwyciężających podstępem.

Zwycięstwo, obchodzone uroczyście przez Polaków podniesie ducha w tym agresywnym ludzie, który, będąc zuchwałym, stanie się wkrótce bezwzględnie brutalnym.

Wprawdzie odzywają się głosy Polaków **nam sprzyjających**, którzy odwodzą od bezsensownych obchodów, lecz i naszym obowiązkiem jako Niemców jest niedopuścić do tych kompromitujących naród niemiecki zajść.

Na tem obrady przerwano.

I niechcący hakatyści niemieccy zdradzili swoich »polskich« towarzyszy, którzy pod osłoną »dobra kraju«, wypełniali tylko wolę pruskiej hakaty! Więc już nie w podejrzanem, lecz zupełnie jasnem świetle staje głos różnych »patryotów«, wstrzymujących nas od obchodu grunwaldzkiego dla »dobra kraju«, a właściwie dla przypodobania się Berlinowi i rządowi pruskiemu, który za Grunwald może się zemścić na... kieszeni spadkobierców Rydzyny i za przefrymarczoną ziemię polską nie zapłacić — odpowiedniego wynagrodzenia....

W tej właśnie obawie tkwi niewątpliwie główne źródło »obaw patryotycznych«, które skłaniają różne galicyjskie »ekscelencye« do jawnego występowania przeciw uczczeniu przez naród polski jednej z najwspanialszych kart jego historyi.

* * *

Polacy amerykańscy a Grunwald. Do Krakowa przybył wczoraj z Ameryki, z miasta Utica w stanie nowojorskim p. W. Tarczyński, wybitny działacz amerykańskiej Polonii, właściciel rozwiniętego na dużą skalę Banku polskiego i przedstawiciel jednej z największych firm amerykańskich, trudniących się parcelacyą gruntów, przeważnie między polskich wychodźców w stanie Montana. P. Tarczyński przybył tu celem nawiązania stosunków handlowych. Z Krakowa udaje się do Warszawy.

Jeden z współpracowników naszego pisma, zapoznał się przypadkowo z przybyszem amerykańskim. Rozmowa zeszła na tory ogólno-narodowe, specyalnie zaś na sprawę obchodu grunwaldzkiego.

Z Ameryki — mówił p. T. — setki i tysiące Polaków wybiera się w lipcu do Krakowa na obchód grunwaldzki. My tam, na obczyźnie, śledzimy każdy krok wasz, zmierzający do uświetnienia pamiątki wiekopomnego zwycięstwa nad wrogami narodu.

Z niezwykłem oburzeniem przyjęła cała Polonia amerykańska wiadomość o wystąpieniu hr. Wodzickiego. U nas dziwią się, że społeczeństwo tutejsze nie zdobyło się na to, by przeciwko hr. Wodzickiemu odpowiednio wystąpić. Gdyby się to stało u nas w Ameryce, p. Wodzicki dziś nie mógłby nazywać się Polakiem... Ale tego może dokonać tylko prasa, która w Galicyi oceniła krytycznie, ale nie nazbyt ostro odezwę hr. Wodzickiego. Najostrzej wystąpił „Głos Narodu". My tam w Ameryce wszystko wiemy, co się dzieje w Krakowie i czytujemy dzienniki krajowe. A reszta prasy?! Postąpiła tak, jakby się lękała.

Tak Ameryka ocenia galicyjskie strachy...

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Wielki Piątek; pojutrze w sobotę Wielka Sobota.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 34; zachód przypada o godz. 5 minut 57; długość dnia godzin 12 minut 23

Kraków, dnia 24 marca.

Obrządki wielkotygodniowe. Wczoraj, jako w wielką środę, odbyła się w katedrze na Wawelu o godzinie 4 popołudniu ciemna jutrznia.

Dziś zaś, jako w wielki czwartek, celebrował w katedrze wawelskiej uroczystą pontyfikalną Mszę św. X. biskup Nowak W czasie Mszy św. odbyło się święcenie olejów św. i Komunia św. Po mszy św. ruszyła procesya z Przenajświętszym Sakramentem od ołtarza głównego do kaplicy Batorego, w czasie której odśpiewano nieszpory. Po nieszporach odbyła się ceremonia obmycia nóg starców.

Grób Zbawiciela w kościele XX. Pijarów, urządzony będzie podobnie jak zeszłego roku nie w krypcie dolnej, ale w kościele górnym. Grób ten urządzany zawsze z wielkim smakiem i pewną okazałością, ściągał ubiegłymi laty niezmiernie liczną publiczność.

Rocznica Kościuszkowska. Dziś jako w 116 rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim, złożono olbrzymi wieniec na kamieniu pamiątkowym u wylotu ulicy Szewskiej. Nabożeństwo pamiątkowe odbędzie się w przyszłym tygodniu, ze względu na obecny Wielki tydzień.

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie. Arcyksiążę Fryderyk, generalny inspektor piechoty, przybędzie dnia 30 b. m. do Krakowa i zamieszka w hotelu Saskim. Arcyksiążę dopełni inspekcyi piechoty załogi krakowskiej — Z Krakowa odjedzie arcyksiążę dnia 2 kwietnia.

W sprawie Banku przemysłowego. Wczoraj wieczorem w sali posiedzeń Magistratu zebrało się około 20 radców miejskich, przybyłych na zaproszenie prezydenta Dr Lea. Prezydent, który przewodniczył poufnym obradom, przedstawił przebieg rokowań w sprawie Banku przemysłowego w Wiedniu, wedle sprawozdania i dyskusyi jaka na ten temat rozwinęła się we Lwowie, na ostatniem posiedzeniu krajowej komisyi przemysłowej. Z powodu odsunięcia się od grupy księcia Lubomirskiego od udziału w zakładowym kapitale Banku przemysłowego, powstała w kołach lwowskiej Rady miejskiej myśl, zastąpienia tego udziału przez gminy obu stolic kraju (Krakowa i Lwowa). Obie te gminy mają przystąpić do udziału w ten sposób, aby udział tych obu miast wynosił tyle, ile pierwej wraz z udziałem ks. Lubomirskiego wynosił, to jest 1.900.000 koron.

Nad tą sprawą rozwinęła się wczoraj ożywiona dyskusya. Za pożądaną rzecz uznano, aby prezydent porozumiał się z Wydziałem krajowym co do udziału miasta Krakowa w Banku przemysłowym. Sprawą tą zajmie się Rada miejska na najbliższem posiedzeniu.

Tak, więc istotnie znalazły się 2 grupy — o których wczoraj już ogólnikowo pisaliśmy we

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

39

— Pan miałbyś wobec mnie zawinić! O nie! w to nigdy nie uwierzę, wypróbowana twoja przyjaźń nie mogła mnie zawieść.

— A jednak od całych już miesięcy wiedziałem o rozpoczętych knowaniach, widziałem Goryszkina ukrywającego się tu wbrew dekretowi waszej królewskiej mości, a mimo to nie ostrzegłem was panie i milczałem o wszystkiem, co doszło do mojej wiadomości.

— Musiałeś pan mieć do tego ważne powody — odparł poważnie król, — a przekonany jestem, że były szlachetne.

— Błagam o jedno tylko, aby mi wasza królewska mość raczyła przebaczyć, nie badając o przyczynę mego milczenia.

Brand wolał raczej sam oskarżyć się przed królem, niż wyznać choćby sam przed sobą, jak dwuznaczną rolę odgrywała w tej sprawie księżniczka. Nie zataił on przed nią nic ze zdobytych przez siebie wiadomości, ostrzegał o każdem niebezpieczeństwie, o każdym nowym ataku, skierowanym przeciw panowaniu króla, przekonanym będąc, że ostrzeżenia te przedostaną się natychmiast na zamek. Dziwiło go też niejednokrotnie, że nie odnosiły one żadnego skutku. Dziwiły go niewytłómaczone niezręczności i nietakty dyplomatyczne, popełniane nieraz przez dygnitarzy, stojących przy boku króla. Zagadnąwszy raz w tej mierze Mikołaja Rajkowicza przekonał się ze zdziwieniem, że on także nie wie nic o obecności w kraju Goryszkina, który od pewnego czasu ukazywał się nawet w stolicy, zachowując wszelako wielką ostrożność. Raz nawet wydało mu się, że wychodząc o zmroku od księżniczki, dostrzegł z pod fantastycznego kapelusza montewerdzkiego górala, przebiegłe oczy rosyjskiego dyplomaty. W dodatku oczy te nie zdawały się wcale unikać jego wzroku, owszem spoglądały na niego figlarnie i jakby porozumiewawczo. W parę dni potem, otrzymał od swego szefa list, w którym donoszono mu, że agent rządu rosyjskiego robił starania w redakcyi o zmianę korespondenta, proponując innego kandydata na miejsce Branda. List ten przesłany był Brandowi przez umyślnego kuryera z poleceniem, aby nie zmieniał mimo to bynajmniej tonu swych korespondencyj, które robią właśnie doskonałą reklamę dziennikowi, przez swoje wyłączne i oryginalne stanowisko.

W liście tym były szczegóły, które go zastanowiły. Radzono mu mianowicie, żeby się nie dawał pozyskać dla sprawy spiskujących, chociażby mu robiono najponętniejsze obietnice, przez usta najponętniejszych kobiet. Czyżby ktokolwiekbądź domyślać się miał jego miłości dla pięknej księżniczki. Zanadto był wówczas pod jej urokiem, aby posądzać ją choć przez chwilę o rozmyślną dwulicowość. Przypomniał sobie wprawdzie jej porywy gniewu na widok ulepszeń i zmian wprowadzonych w Kralohradzie z inicyatywy starego Van Dechta, ale przypisywał je egzaltowanemu przywiązaniu jej do starych pamiątek stolicy i nie przypuszczał, aby uraza jej obejmowała także króla, który był dziś przedstawicielem najpatryotyczniejszych w kraju żywiołów. Od paru dni jednak zaczynał domyślać się, że sam wpadł bezwiednie w sieć intrygi, która chciała mieć w nim posłuszne narzędzie. Powstał też w nim wielki gniew na Goryszkina. Zaczął przypuszczać, że on to usiłował oplątać księżniczkę. Ona tak młoda była przecież, wobec niego dzieckiem niedoświadczonem i mogła nieświadomie prawie przykładać rękę do zguby własnej i kraju.

Brand nie chciał jej obwiniać. Było to nad jego siły. Miał nadzieję zresztą, że wszystko się wyjaśni, gdy się z nią osobiście rozmówi. Ile razy jednak przychodził z tym zamiarem do cienistego parku Rajkowiczów, podejrzenia jego pierzchły bezpowrotnie. Zdawało mu się, że ubliżyłby swej ukochanej, wypowiadając choćby cień tak uwłaczających podejrzeń. Ona także od pewnego czasu nie chciała mówić z nim o polityce.

— Mam już tego dosyć — powtarzała — Mikołaj, król, wszyscy oni mają wciąż jedno tylko na ustach. Ja zaś w tych rzadkich chwilach, w których cię widzę, chcę żyć wyłącznie dla siebie, wyłącznie dla miłości naszej. I była wówczas szczerą. Zrozumiała już, że Brand nie stanie się nigdy w jej nawet ręku powolnem narzędziem, że nie zejdzie nigdy z drogi, którą uzna sam za uczciwą i honorową. Zato właśnie kochała go coraz mocniej, a pierwotna sympatya, która zrodziła się w niej z początku, tylko z powodu przypadkowego podobieństwa jego do króla zmieniła się z czasem w głęboko zakorzenioną namiętność, której urok zwiększała jeszcze osłaniająca ją tajemnica.

Nie przeszkadzało to jednak wcale Milicy Rajkowicz wyzyskiwać bez skrupuły miłość, której była przedmiotem i wydobywać od Branda najzawilsze tajemnice dyplomatyczne, które on powierzał jej w całem zaślepieniu, często między jedną a drugą namiętną pieszczotą, udzieloną mu w zaciszy ustronnych chłodników parku, lub w narożnym saloniku, który był świadkiem pierwszego ich wyznania. Od pewnego czasu Goryszkin otrzymał wstęp do pałacu, a choć księżniczka traktowała go pogardliwie, uważając go jedynie za brudne narzędzie swych planów, ulegała nieświadomie przebiegłym jego namowom, staczając się zwolna w odmęt najbezwzględniejszej zdrady i kłamstwa.

Nienasycona jej ambicya i urażona próżność kobieca, zamykały jej oczy na nieszlachetność postępowania, które sama zganiłaby najsurowiej u innych. Wmawiała w siebie, że działa wyłącznie dla dobra kraju, że król szkodliwym jest dla Montewerdyi, a tylko brat jej mógł zapewnić jej prawdziwe bezpieczeństwo i pomyślność, a wiedząc, że kniaź Mikołaj nie złamie przysięgi na wierność złożonej królowi, postanowiła działać na własną rękę, w nadziei, że uda jej się utrzymać w swej drobnej dłoni skomplikowane sieci wypadków.

Jeżeli zaś czasem przychodziły jej jakie wątpliwości, jeżeli pod wpływem szczerej przyjaźni, okazywanej domowi jej przez króla, budziły się w niej chwilowe wyrzuty, to wystarczyło jej spotkać Sarę Van Decht przejeżdżającą eleganckim tilbury, przez ulice Kralohradu, aby te lepsze uczucia znikły bez śladu, wydając ją znów na pastwę gwałtownej zazdrości i marzeń o zemście za urojone krzywdy.

Król i Brand rozmawiali długo w ustronnym gabinecie, żaden z nich nie wymówił imienia księżniczki, mimo, że cyfrowana depesza, wymieniała ją prawie, mówiąc o przedstawicielce jednego z najmożnlejszych rodów, dokoła której ogniskować się ma stronnictwo malkontentów. Zresztą depesza zawierała inną jeszcze o wiele ważniejszą wiadomość. — Turcya zapewniwszy sobie wprzód neutralność Europy, czekała pierwszej sposobności, dla wywołania tak zwanego casus belli. Moment taki nastąpić mógł lada dzień, a w takim razie Montewerdya stawała przed widmem nieuchronnej wojny.

— Wystąpienie to — mówił Brand — może nastąpić tak nagle, że wojska waszej królewskiej mości nie będą nawet miały czasu przygotować się należycie.

— Och, co do tego, mój kochany — odparł król — mogę cię uspokoić. Nie jestem przecież dzieckiem i od chwili wstąpienia mego na tron, spodziewałem się tego ataku. To też mogę cię upewnić, że Turcy, którzy wkroczyć mogą do nas trzema drogami, doznają niespodzianki.

— Więc wasza królewska mość przyjmuje wojnę?

— Nie mam innego wyjścia, a będzie to wojna, za którą cała Europa rumienić się powinna. Wojna wydanego na rzeź narodu, z dziesięćkroć silniejszym wrogiem. Ale, gdy ta wojna raz się rozpocznie, zobaczysz dopiero, co wart jest lud Montewerdyi. Nienawiść do Turków, to nienawiść plemienna, która weszła w krew i nerwy naszego narodu. To też powstanie on jak jeden mąż i nie wytchnie do chwili zwycięstwa lub ostatecznej klęski.

Zapał króla zaczynał się udzielać Brandowi. W tem zapukano do drzwi, wszedł oficer służbowy, mówiąc:

— Jego ekscelencya ambasador turecki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wstępnym artykule p. t. „Bank przemysłowy“ — a które spodziewać należy się — godnie spełnią swoje zadanie, stojąc na straży programu Banku, mającego służyć rzeczywiście w celach uprzemysłowienia kraju.

Eksport wyrobów masarskich do Szwajcaryi. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie podaje do wiadomości interesentów, iż na skutek jej interwencyi w ministerstwie handlu, zniesionem został przez szwajcarski departament rolnictwa zakaz importowania do Szwajcaryi konserwowanych miękkich wyrobów masarskich, (konservierte weiche Wurstware).

Przy deklaracyi celnej należy poszczególne gatunki towarów oznaczyć ściśle wedle terminologii handlowej.

Ułożony przez departament rolniczy wykaz tych oznaczeń gatunkowych, może być przejrzany w biurze Izby.

Sankcya ustaw. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, dotyczącą dalszych zarządzeń z powodu wygaśnięcia prawa propinacyi, oraz ustawę dotyczącą rozdziału rocznej kwoty 2,250.000 koron między 37 miast, którym do końca roku 1910 przysługuje wyłączne prawo propinacyi.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta pod przewodnictwem prezydenta, na którem sekcya wydała opinię prawną tej treści, że gmina miasta Krakowa na podstawie artykułu 10 ustawy o W. Krakowie ma prawo do poboru opłat gminnych od trunków w gminach, które będą wcielone do Krakowa z dniem 1 kwietnia.

Ogłoszenie konkursu. Gmina m. Krakowa ma do obsadzenia sześć posad lekarzy miejskich w ramach uchwalonego przez Radę m. etatu. Kandydaci ubiegający się o te posady, winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw wewn. z 21 marca 1873, wiekiem nieprzekraczającym 40 roku życia, obywatelstwem austryackiem i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować mają poparty dowodami opis dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnieść należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 8 kwietnia 1910 r. włącznie.

Bliższych informacyi udziela miejski Urząd Zdrowia w Krakowie.

Posiedzenie Grona konserwatorów Galicyi zachodniej odbyło się 15 marca 1910 r. pod przewodnictwem kons. Dra Tomkowicza.

Przewodniczący powitał nowozamianowanego korespondenta Komisyi centralnej Dra Kaczmarczyka, tudzież podał do wiadomości, że Wydział krajowy odrzucił rekurs p. Styki od uchwały Magistratu i Komisyi rekursowej, przez co sprawa barbakanu Floryańskiego ostatecznie została załatwioną.

Sprawę zburzenia drewnianego kościoła w Krzywaczce poruszoną przez kons. Dydyńskiego odstąpiono do załatwienia kons. Muczkowskiemu.

Następnie omawiano sposób przeprowadzenia ogólnego spisu zabytków przeszłości w Galicyi podniesionego przez Namiestnictwo lwowskie. Spis ten ma ułatwić współdziałanie władz politycznych z konserwatorami w sprawie opieki nad zabytkami. Kons. Kopera podał do wiadomości, że poprze podania o subwencyę rządu na cele restauracyi pięknej dzwonnicy drewnianej i stall kościoła parafialnego w Bochni. Na wniosek kons. Demetrykiewicza uchwalono czynić starania celem ocalenia późnogotyckiego budynku szkoły tarnowskiej z XVI w., któremu grozi zburzenie.

Zakład w Prokocimie, majętność po ś. p. Erazmie Jerzmanowskim, przeszedł, jak dowiadujemy się, w ręce X. Augustyanów z Krakowa i będzie obróconą na szkołę zawodową rzemiosł dla opuszczonej młodzieży.

Z teatru ludowego. „Wesele Fonsia“, bardzo wesoła farsa R. Ruszkowskiego, grywana przed laty w starym teatrze z wielkim powodzeniem, daną będzie w pierwsze święto wieczorem. R. Ruszkowski był artystą sceny krakowskiej i tworzył z wielkim talentem liczne i doskonałe farsy i komedye, jak „Mąż z grzeczności“ i „Jadzia wdową“. Najlepszą jednak jego sztuką jest „Wesele Fonsia“.

Najbliższą nowością będzie arcyzabawna komedya „Koziołki“.

Repertuar świąteczny daje kilka wesołych sztuk, jak „Ona i jej mąż“ w niedzielę popołudniu z p. J. Brzozowską w roli tytułowej, wieczór „Wesele Fonsia“.

W drugie święto po południu „Pod białym koniem“, a wieczór „Hulaj dusza“.

Wieczór artystyczny. Na dochód Towarzystwa „Pomocy doraźnej“ artystów teatru miejskiego w Krakowie, odbędzie się w dniu 7 kwietnia w sali „Starego Teatru „Wieczór artystyczny“, na który złożą się produkcye muzyczne, wokalne, deklamacya i tańce klasyczne. Współudział przyrzekły wybitne siły artystyczne Krakowa, Warszawy i Lwowa.

XLV. Zwyczajne Zgromadzenie Rady Ogólnej Galicyjskiego Tow. Gospodarskiego odbędzie się w dniach 8 i 9 kwietnia w sali ratuszowej we Lwowie. Na porządku dziennym: W piątek dnia 8 kwietnia przed południem o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym, o godz. 10 rano I posiedzenie publiczne; po południu posiedzenie poufne (sprawa reorganizacyi Towarzystw rolniczych i utworzenia Kraj Rady kultury). Dnia 9 kwietnia o godz. 10 przed poł. II posiedzenie poufne; po południu II posiedzenie publiczne.

Zawody narciarskie. W drugie święto Wielkanocy odbędą się w Zakopanem, odkładane dwukrotnie z powodu braku śniegu, wyścigi narciarskie, połączone z popisami w jeździe na nartach. Będą to pierwsze polskie zawody narciarskie, o charakterze międzynarodowym. Zawody urządza Koło krakowskie karpackiego Tow. narciarzy, które mimo niepomyślnej dla narciarstwa zimy tegorocznej, zaznaczyło już swoją ruchliwość urządzeniem szeregu wycieczek górskich, jak np. na Babią górę, Gewont, Kasprowy Wierch i t. d. Bogaty program „Dnia narciarskiego“ obejmuje obok trzech biegów, popisy w jeździe sztucznej, zebranie towarzyskie, połączone z rozdaniem nagród i wieczór projekcyjny w sali „Sokoła“.

Program samych zawodów obejmuje 3 biegi: 1) Bieg młodszych z przełęczy na Patykach o trzy nagrody. Start równoczesny. Prawo udziału służy narciarzom, którzy nie uzyskali dotychczas nagrody w zawodach. Długość drogi 1.500 m. Różnica wzniesień 120 m. Wpisowe 2 kor. 2) Bieg starszych z Przełęczy na Patykach o trzy nagrody. Start kolejny. Długość drogi 1.500 m. Różnica wzniesień 120 m. Wpisowe 3 kor. 3) Bieg tatrzański (główny) z pod Wrótek „Suchym Żlebem“. Start kolejny. Nagrody: I nagroda honorowa krak. Koła K. T. N. plakieta oraz dyplom, II i III plakiety i nagrody honorowe. Wpisowe 4 kor.

Punkt zborny w poniedziałek o godz. 7 zrana, w cukierni Grznowskiego, stamtąd o godz. 7·30 wyjazd saniami na Kalatówki. Krakowskie Koło K. T. N., chcąc ułatwić jak najszerszym kołom wzięcie udziału w „dniu narciarskim“, wystarało się o zniżki kolejowe i o osobny pociąg, który odjedzie z Krakowa w sobotę o godz. 10·30 zrana. Osobny pociąg odwiezie również gości do Krakowa we wtorek dnia 29 b. m. Spodziewany również zjazd gości z poza granic kraju. Informacyi zasięgać można w sklepie p. Jana Fischera (Rynek główny A-B w Krakowie), gdzie również sprzedawane są programy i afisze.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę dnia 2 kwietnia b. r. odbędzie się „Święcone“, na które się wszystkich członków Resursy uprzejmie zaprasza. Początek o godzinie 8 wieczorem. Udział 2 kor. od osoby.

Powtórne aresztowanie. Edmund Wasilewski, aresztowany w czasie strajku masarskiego, a wypuszczony przed dwoma dniami na wolną stopę, aresztowanym został dzisiaj powtórnie za niebezpieczne pogróżki. Mianowicie w dniu dzisiejszym zgłosił się Wasilewski do firmy p. Grabowskiego z żądaniem pracy, gdy zaś takowej mu odmówiono, Wasilewski miał się odgrażać, iż wszystkim pracującym zgotuje los taki, jaki spotkał Brzezinę.

Kradzież. Panu W. Z., słuchaczowi Uniw. Jag., zamieszkałemu przy ul. Łaziennej skradziono z mieszkania ubranie marynarkowe wraz z legitymacyą akademicką i kilkudziesięcioma koronami.

Sprawcę, który popełnił kradzież w zeszłym miesiącu, przychwyciła policya wczoraj. Jest nim 37-letni Wojciech Drożdż, który do kradzieży się przyznał, zeznając, iż ubranie to sprzedał z pomocą niejakiego Czernika. Obu osadzono w aresztach pod „telegrafem“.

Pogoda. Dnia 23-ego marca termometr doszedł od +0·6 do +5·0 C., barometr po południu zaczął się podnosić.

Dnia 24-ego marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·4 mm., termometru +0·6 C., wiatr: północno-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Woźny uniwersytecki wiceburmistrzem Czerniowiec. Wybrany wiceburmistrzem miasta Czerniowiec, radny miejski, woźny uniwersytecki Wojtko, musiał przed objęciem funkcyi wiceburmistrza uwolnić się od obowiązków służbobowych woźnego. Nie chcąc zupełnie tracić posady dla czasowej wiceprezydentury, p. Wojtko rozpoczął starania o czasowe przeniesienie go w stan spoczynku. Natrafiło to na znaczne trudności, wobec czego p. Wojtko wyjechał do Wiednia, gdzie udało mu się usunąć trudności i w najbliższych tygodniach już zostanie przeniesiony w czasowy stan spoczynku, poczem obejmie urzędowanie jako wiceburmistrz...

Śmierć szpiega w więzieniu. W czerniowieckim szpitalu więziennym zmarł onegdaj — jak już donieśliśmy — urzędnik Wydziału krajowego Józef Bendak, którego — jak wiadomo — aresztowano niedawno za szpiegostwo na korzyść Rosyi. Bendak, w chwili aresztowania znajdował się w ostatniem stadyum gruźlicy płuc, tak, że zaraz po przewiezieniu do więzienia, musiano go przenieść do szpitala więziennego. Stan chorego pogarszał się z dnia na dzień, a w niedzielę dostał wybuchu krwi. Przed śmiercią zażądał widzenia się z żoną i z dzieckiem, na co pozwolono. Na żonie Bendaka, która znajduje się w poważnym stanie, zrobiła śmierć męża tak straszne wrażenie, że z obawy, aby nie targnęła się na swoje życie, polecono strzedz jej przez specyalną dozorczynię, stale przebywającą w kaźni Bendakowej, która podobnie jak i aresztowany w związku z tą aferą rosyjski żandarm Bodnar, pozostają nadal w więzieniu śledczem.

Bezwartościowe całusy. Przed niedawnym czasem donosiliśmy o oryginalnym sporze między dwoma majstrami szewskimi w Nowym Targu pp. Bełtowskim i Uznańskim. Tłem sporu była pożyczka 700 koron, którą p. Bełtowski pożyczył swemu koledze Uznańskiemu. Ponieważ atoli dłużnik dowodził, iż dług pokrył już pocałunkami swej nadobnej żony na żądanie wierzyciela, oparła się sprawa o sąd. Trybunał nowotarski wydał wyrok uznający całusy żony p. Uznańskiego za... bezwartościowe i stanowczo za drogie, skutkiem czego p. Uznański skazany został na zwrot 700 koron.

Źle się dzieje na świecie, skoro całusów już się nie ceni. Brzydka perspektywa dla płci pięknej.

Zabójstwo. W Tarnawicy leśnej niedaleko Nadwórnej zamordowało trzech parobków gospodarza Józefa Kruka. Morderców aresztowano.

Echa rewolucyi przed sądem. Przed warszawskim sądem wojennym okręgowym stanął Władysław Hessen, oskarżony o należenie do frakcyi rewolucyjnej polskiej partyi socyalistycznej, oraz o udział w napadzie na stacyę kolejową Dorohusk.

Napadu dokonało w dniu 8 lutego dwudziestu napastników, uzbrojonych w mauzery i brauningi. Na stacyi napastnicy zabili podoficera żandarmeryi Prokopa, i wpadli do gabinetu naczelnika stacyi, gdzie usiłowali rozbić kasę — jednak bezskutecznie.

Do pokoju, w którym znajdowali się żołnierze, napadający rzucili pocisk wybuchowy oraz dali szereg strzałów — nikomu jednak szkody nie wyrządzili. Ostatecznie napad odparto.

W sprawie tej aresztowano 15 osób i osadzono w więzieniu lubelskim — skąd wszyscy zbiegli w maju 1907 roku. Jednego tylko z nich Hessena niebawem aresztowano ponownie.

Sąd wojenny skazał go na śmierć przez powieszenie.

Ze świata.

Kometa Halley'a. Pewien astronom paryskiego obserwatoryum pisze o komecie Halley'a co następuje: Kometa badany instrumentami astronomicznemi przedstawia się dzisiaj jako gwiazda ósmej wielkości. Dyrektor niemieckiego obserwatoryum zauważył go jednakże gołem okiem już 14 marca. Od 1 kwietnia do 15 maja kometa zjawiać się będzie nad ranem i widzialnym być może przez 1 lub dwie godziny. W nocy z 18 na 19 maja przejdzie ziemia przez ogon komety i wtedy widzianym będzie w całej pełni swojego blasku. W dniu tym, a względnie w nocy ogon komety zakryje niemal całe niebo.

Dr Werner pisze zaś: Po nowszych badaniach nie jest nieprawdopodobnem, że ziemia 18 lub 19 maja przejdzie tylko przez pewne odgałęzienie ogona. Możliwem jest, iż w dniu tym komety widzieć nie będziemy. Możliwem jest również — jak ogólnie przepowiadają — że ogon komety zejdzie się z ziemią, lecz skutków tego zejścia nie można sobie wyobrazić. Jak można jednakże przewidzieć, kometa Halley'a nie będzie miała u nas t. j. na północy większego światła, jak kometa widziana z końcem stycznia b. r. i... nie sprawi również większego wrażenia.

Pierwszym krajem bez napojów alkoholowych w Europie będzie wyspa Islanda, należąca do Danii. Już w r. 1900 zakazano fabrykowania napojów upajających. wolno je było jednak dowozić z innych krajów oraz sprzedawać. Dnia 10 kwietnia 1908 r. w powszechnem głosowaniu ludowem większość mieszkańców (4271 głosów przeciwko 2611) oświadczyła się także za zakazem importu i sprzedaży wszystkich napojów upajających. Dnia 1 maja r. ub. zajmował się tą sprawą parlament i obie izby uchwaliły znaczną większością głosów zakaz importu i sprzedaży alkoholu. Niedawno temu zaś król duński prawo to potwierdził, tak, że jest ono obecnie ostatecznie przyjęte. Wejdzie ono w życie dnia 1 stycznia 1912, a wówczas w Islandyi alkohol znajdować się będzie tylko w aptece. Kiedyż u nas się tego doczekamy?

Wybuch Etny. Jak donoszą z Cattanii, nocy ubiegłej instrumenty seismograficzne tamtejszego obserwatoryum zanotowały 23 lekkich wstrząśnień ziemi. O godzinie 8 minut 15 rano nastąpił wybuch Etny z krateru w wysokości 2400 metrów, z którego zaczęła się wydobywać lawa i popiół.

Utworzyły się cztery kratery, z których lawa spływa na sąsiednie pola uprawne.

Także w Mesynie odczuto silne trzęsienia ziemi.

Korupcya w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą, że przeciwko 60 członkom magistratu w Pittsburgu wytoczył sąd wyższy dochodzenia z powodu przekupstwa.

Kobiety policyantami. Przez kilka dni Chicago będzie miało kobiety policyantki. Kilkadziesiąt kobiet postanowiło ofiarować swe usługi miastu. Obowiązkiem ich będzie aresztować każdego, kto splunie na chodnik lub na podłogę w publicznem miejscu.

Salomonowy wyrok. Przed miesiącem stawiono przed sędziego na wyspie Jamajce białego człowieka, na pierwszy rzut oka robiącego wrażenie murzyna, który dopuścił się drobnej kradzieży. Sędzia dowiedziawszy się, iż przed nim stoi nie murzyn lecz człowiek biały, który od dłuższego czasu nie używał nigdy wody do mycia, skazał go na... 90 kąpieli.

Przeniesienie. Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł starszego oficyała kancelaryjnego Franciszka Hallę z Ulanowa do Białej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

W czwartek, piątek i sobotę przedstawienia nie będzie.

Niedziela popołudniu. „Tricoche i Cacolet“.
Niedziela wieczorem. „Balladyna“. (Początek o godzinie 7-mej).
Poniedziałek popołudniu. „Aktorki“.
Poniedziałek wieczorem. „Wielki Fryderyk“. (Początek o godzinie 7-mej.
Wtorek. „Dzieje Orestesa“.
Środa. „Trylogia Dubrownicka“. (Ceny zniżone).
Czwartek. „Dzieje Orestesa“.
Piątek „Zaczarowane koło“.
Sobota. „Srebrne szczyty“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego. Nowość!
Niedziela po południu, „Grube ryby“. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło“.
Poniedziałek popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami“. (Pół ceny).
Poniedziałek wieczorem. „Srebrne szczyty“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Czwartek. Teatr zamknięty.
Piątek. Teatr zamknięty
Sobota. Teatr zamknięty
Niedziela popołudniu. „Ona i jej mąż“.
Niedziela wieczorem. „Wesele Fonsia“.
Poniedziałek popołudniu. „Pod białym koniem“.
Poniedziałek wieczorem. „Hulaj dusza“.
Wtorek popołudniu. „Ciotka Karola“.
Wtorek wieczorem. „La ka“.
Środa. „Wesele Fonsia“.
Czwartek. „Podróż w kufrze“.
Piątek. „Czarodziej z nad Nilu“.
Sobota. „Koziołki“.

Kwesta wielkanocna.

W kościele OO. Bernardynów na Stradomiu.

W Wielki Piątek i Sobotę.

Od godz. 9—10 Helena Olkusznikówna, 10—11 Władysława Dybasowa, 11—12 Aniela Sewerynowa, 12—1 Józefowa Krzeszowa, 1—2 Helena Ganterowa, 2—3 Olga Kuczerówna, 3—4 Helena Małachowska, 4—5 Helena Wałaszkowa, 5—6 Helena Kuczerówna, 6—7 Leokadya Strzałkowska.

Resurekcya w sobotę o godz. 7 wieczór.

W kościele św. Floryana.

Wielki Piątek.

Od godziny 9—10 Edmundowa Zieleniewska, 10—11 Emilia Lambertowa, 11—12 hr. Helena Potocka, 12—1 Leonowa Wachholzowa, 1—2 Honorata Włodarczykowa z p. Mildnerówną, 2—3 Gustawowa Kadenowa, 3—4 hr. C. Badeniowa i Bronisława Chlipalska, 4—5 Helena Boczarowa, 5—6 Katarzyna Mitasińska i Franciszka Drozdowska, 6—7 Wincenta Wyhowska i Marya Niedzielska.

Wielka Sobota.

Od godziny 8—9 M. Paszkowska, 9—10 Edmundowa Zieleniewska, 10—11 Emilia Lambertowa, 11—12 Gustawowa Kadenowa, 12—1 Leonowa Wachholzowa, 1—2 Honorata Włodarczykowa z p. Mildnerówną, 2—3 Michalina Wężyk, 3—4 hr. C. Badeniowa i Bronisława Chlipalska, 4—5 Marya Niedzielska, 5—6 Katarzyna Mitasińska i Franciszka Drozdowska, 6—7 Józefa Baczkowska i Marya Niedzielska.

Z Podgórza.

(Posiedzenie rady miasta. — Dyskusya o „Głosie Narodu“. — Wodociągi. — Bank przemysłowy.

Wczoraj dn. 23 b. m. o g. 6-ej odbyło się w Podgórzu w sali obrad posiedzenie miejskiej Rady podgórskiej, na które zjawili się radni w dość znacznej liczbie, gdyż na porządku dziennym była sprawa dla Podgórza tak aktualna, jak zaprowadzenie wodociągów. To też i galerya roiła się od licznych słuchaczy z obu obozów. Zagaił posiedzenie burmistrz p. Maryewski, poczem przyjął ślubowanie radzieckie z rąk p. Małka, którego powołano w miejsce Fränkla. Natychmiast potem radny Ferber zaatakował z czysto żydowską furyą „Głos Narodu“, wzywając burmistrza, aby „Głosu Narodu“ nie dopuszczał do magistratu!! Rozwścieklonemu Ferberowi odpowiedział cięto radny p. Gadomski, który żądał stanowczo, aby „Głos Narodu“ dalej prenumerowano. Natomiast burmistrz p. Maryewski oświadczył, że zapadła uchwała, aby „Gł. N.“ nie prenumerować. (Rozumiemy bardzo dobrze, że zarówno dla p. Ferbera i jego współwyznawców, jak i dla p. Maryewskiego i jego kliki, „Gł. N.“ jest pismem bardzo niewygodnem. Jeżeli jednak sądzą, że przez takie dziecinne zarządzenia, jak wstrzymanie prenumeraty „Głosu Narodu“, uwolnią się z pod naszej kontroli — to są w grubym błędzie, nie mówiąc już o tem, że okrywają się ogólną śmiesznością. Przy tej sposobności przypomnimy podobne wydarzenie z przed lat kilkunastu. Burmistrzem Podgórza był znany p. Nowacki, któremu z jakiegoś powodu nie podobała się krytyka „Czasu“. Więc p. Nowacki ogłosił list, w którym podał do publicznej wiadomości, że „nakłada na „Czas“ grzywnę w kwocie 24 złr. i ściąga ją w ten sposób, że przestaje ten dziennik prenumerować“...

Wkrótce potem p. Nowacki siedział w więzieniu i sprawa ta poszła w zapomnienie, ale tradycye małomiasteczkowe żyją widocznie w Podgórzu w całej pełni. *Przyp. Red.*)

W dalszym ciągu posiedzenia Dr Bobrowski zapytał burmistrza, czy mu wiadomo, że za kulisami toczą się układy o przyłączenie Podgórza do Krakowa? P. Maryewski odpowiedział, że nic o tem nie wie i chyba poza kulisami na własną rękę robią to niektórzy bliżej nieznani radni. Poczem zawiadomił, że przyszło ze sądu pismo, iż radny Aleksandrowicz z powodu oszustwa jest w śledztwie, jest więc w swym urzędzie zasystowany i stawia wniosek, aby na miejsce Aleksandrowicza Rada powołała kogo innego.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Zabrał głos radny adw. Oberländer, referując o dotychczasowej działalności komisyi wodociągowej.

Komisya zasięgała rad u fachowych geologów i przedsiębrała w sierpniu roku zeszłego wiercenia w Kurdwanowie celem zbadania wody tamtejszej. Woda ta jednak posiadała nieco nieprzyjemny zapach pochodzący z siarkowodoru. Siarkowodór ten pochodził stąd, że woda przechodziła przez grube warstwy iłu, w którym jest duża domieszka siarkanu wapniowego, działając więc chemicznie na ten siarkan (gips) zanieczyszczała się nim. Wodę tę jednak przez odpowiednie odwietrzanie można było tego zapachu zupełnie pozbawić i w ten sposób byłaby zupełnie zdolną do picia. Po tych próbach przystąpiono do wierceń w Pychowicach. Woda ta okazała się zupełnie przydatną do picia, bez zapachu, lecz była nieco za twardą. Badania trwają w dalszym toku; kosztowały one w Kurdwanowie 26.000 koron a w Pychowicach 14.000 koron. Ponieważ jednak fundusz wodociągowy został wyczerpany, stawia wniosek, aby przyznać kredyt w kwocie 40.000 na dalsze badania.

R. Gadomski postawił wniosek, aby nad wnioskiem Oberländera otworzyć dyskusyę osobno nad każdym punktem. Wywiązała się żywa dyskusya i wreszcie zgodzono się, aby obradować nad tem co się zrobiło i co się jeszcze ma zrobić. Poczem zabrał głos radny prof. Przybylski.

W szerokiem i jasnem przemówieniu zaczął od wzmianki, jakoby chodziły wieści, że on zwalcza wodociągi w Podgórzu. Otóż jest to zgoła nieprawdą. Wyraża żądanie, aby w sprawie wodociągowej zerwać z Krakowem stanowczo i życzy sobie, aby Podgórze miało lepszą wodę niż Kraków. Badania orzekły, że woda z Kurdwanowa jest lepszą niż krakowska, tak musi być, bo zawsze woda źródlana jest lepszą niż wiślana. Czuje żal do komisyi wodociągowej, że nie badano na Krzemionkach, chociaż geologowie wskazywali na to miejsce. Na dowód pokazuje flaszkę wody z Krzemionek. Woda ta jest miękka, czysta jak kryształ, lepsza od krakowskiej i pychowskiej.

Żądamy, powiada, wody źródlanej a nie deszczówki. Dalej zapytuje, gdzie będzie stał zbiornik i na jakiej wysokości, gdyż to jest rzecz nadzwyczaj ważna, aby później nie potrzeba tej wody do góry motorem pędzić. Robi przytem uwagę co do Krakowa, że Wawel jest bez wody, bo się tam dobrze nie obliczono. — Dalej żąda, aby prowadzono dzienne zapiski z przebiegu badań i drukowano sprawozdania, które będą ważne dla nauki. Kończy, że jak długo będą rokowania z Krakowem, dotąd będzie głosował przeciw kredytowi 40.000 K.

Z kolei przemawiali radni p. Liban, Aronsohn i Rolle za tem, aby wodę sprowadzać z Pychowic.

R. Gadomski żąda zgodnie z r. Przybylskim, aby zerwać rokowania z Krakowem i przychyla się do wniosku Libana, aby odesłać sprawę kredytu do komisyi. Następnie omawia sprawę wodociągów finansowo ze względu na podatki.

Wywody r. Gadomskiego zbijał Dr Bobrowski a nawet powstał osobiście na r. Gadomskiego, tak iż musiał go burmistrz przywołać do porządku dziennego. Dr Bobrowski twierdził, że by nadać tło polityczne dyskusyi, zwołano afiszami publiczność na galeryę. Odpowiedział mu r. Gadomski, że publiczność zwołano, aby się zapoznała z wodociągami, a nie żeby wywierała jakiś nacisk.

Dr Emilewicz jest za tem, aby sprowadzać wodę z Pychowic, gdyż Podgórze na tem w przyszłości zyska, gdy się Dębniki rozrosną i będą wodę stamtąd pobierać.

Rzeczoznawca inż. Dziakiewicz w treściwem przemówieniu daje wyjaśnienia co do badań oraz kosztów tychże. Wyjaśnia, że koszta budowy wodociągów na Krzemionkach byłyby droższe (?) o 170.000 K niż w Pychowicach.

Następnie burmistrz zarządza głosowanie nad wnioskiem r. Oberländera o uchwalenie kredytu 40.000 K. Wniosek uchwalono.

Następnie przyjęto wniosek burmistrza, aby w miejsce r. Aleksandrowicza powołać p. Zygfryda Schenkera.

R. Rolle stawia wniosek, aby z powodu ustąpienia ks. Lubomirskiego z Banku przemysłowego sprawa ta nie doznała zwłoki, lecz by się nią gorliwie zająć. Uchwalono.

Wreszcie zarządzono tajne posiedzenie nad przyjęciem kilku obywateli do gminy i opróżniono galeryę.

O godz. 9·30 burzliwe posiedzenie zakończyło się.

Listy z kraju.

Tarnów. (Kor. wł.) Wodociągi. Na ostatniem posiedzeniu tut. Rady m. przedłożono sprawozdanie dyr. budowy wodociągu, z którego okazuje się, iż główny rurociąg jest już ukończony, niebawem więc otrzyma miasto nasze wodociągi.

Tow. zaliczkowe. Dn. 18 b. m. odbyło się Walne Zgromadzenie Tow. zaliczk., na którem obecnej dyrekcyi udzielono ze sprawozdania absolutoryum. Czysty zysk Tow. w r. 1909 wynosił 14.000 K., którą to kwotę według wniosku Rady nadzorczej rozdzielono na „Dar grunwaldzki“, na Bursę rękodzielniczą, na T. S. L., oraz na „Sokół“ i Tow. Opieki nad młodzieżą.

W końcu uchwalono zmienić statuta Tow. w duchu odpowiadającym wymogom Związku Tow. zaliczkowych.

Na Walnem Zgromadzeniu Tow. rolniczego okręgowego wybrano na lat 6 do wydziału: prezesem prof. T. Czajkowskiego, wiceprez. W. Witosa, członkami: Michalika z Łęgu ad Partyń, Smalca J. ze Strusiny, Suberlaka z Lisiej góry. Włodka z Łękawki, Zawadzkiego z Szydłowej i X. Dra Żygulińskiego. Pozostali w Wydziale z dawnego wyboru p. Bossowski, Kwiatkowski D., Nosek Fr. i Syrka Ludwik. Zastępcami członków wybrano pp.: Michałka Fr. z Zabłędzy, Modelskiego Ignacego, Pikula Stanisł. Potyrałę Jana, Regieca Franc., Srebrę Józefa, Szpondra Piotra, Tarnowskiego Jana i Lanctę Stanisł.

Dobczyce. (Kor. wł.) W miesiącu bieżącym urządziła u nas Liga Pomocy Przemysłowej postój ruchomej Wystawy przemysłowej połączony z wiecem. Celem przygotowania wystawy wybrali miejscowi przemysłowcy komitet z kilku osób. Nie pominięto naturalnie w wyborze i naszych najtęższych „przemysłowców“ z pośród braci starozakonnej, przypuszczając naiwnie, że co się nie udało na całym świecie, to się uda w Dobczycach: żydzi popierać będą przemysł krajowy! Zainteresowania się wiecem pośród ludności miejscowej i okolicznej mimo nawoływań, zaproszeń i agitacyi komitetu, nie można nazwać zadawalającem. Kto jednak wziął udział w zgromadzeniu i oglądał wystawione wyroby krajowe Ligi i miejscowych przemysłowców, dowiedział się i skorzystał niemało.— Uwagę zwracały wyroby szewskie, pięknie zrobiony kosz na kwiaty (praca młodego Machajskiego) i i. Szkoda, że brak odpowiedniego lokalu utrudnił w znacznym stopniu powodzenie wystawy. Nie było np. miejsca na wiec, bo hala strażacka do podobnych często służąca celów, obecnie być użytą nie mogła. Dlaczego? to tajemnica magistratu. Swoją drogą wygląd zewnętrzny tego schroniska wszystkich obchodów patryotycznych, wieczorków, zabaw, przedstawień w porze letniej — przestał już gości wabić do siebie. A jednak istnieje podobno zamiar umieszczenia nad halą złoconej dedykacyi „Dobczyce sztuce narodowej“.

Jeśli płomienne warkocze tegorocznych komet na wielkie w świecie wskazywać mają zmiany, to zmiany te u nas w Dobczycach już się częściowo zaczęły. Czy to wskutek skarg korespondenta podnoszonych w „Głosie Narodu“, czy z obawy, by mieszkańcy Marsa przy świetle komety nie zobaczyli gospodarki i porządków magistrackich, czy też pod wpływem rozpaczliwego oporu niektórych rajców miejskich w sprawie noworocznych renumeracyi — oczyszczono z błota jedną ulicę! Na placach miejskich i ulicach oświeconych pełnią księżycową, sieją wysokie latarnie przejasne strugi srebrzystego światła. To pruska „Lux“ (choć z wiedeńską marką) pomaga księżycowi uwydatniać dziury i wyboje na chodniku miejskim. Dziś już nie łamią nieszczęśliwcy nóg i rąk na bruku ulicznym, bo każdą przeszkodę nie czołem lub nosem, ale okiem zmiarkować można. Dziś to fraszka omijać kałuże świecącego błota na trotoarze miejskim, dziś zaraz odszukasz nocny pielgrzymie kalosz nieszczęśliwie uwięzgły, a nawet na miejscu skonstatować możesz, w coś wlazł. Szkoda tylko, iż latarnie aż nazbyt często są w... niedyspozycyi.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE,

plac Maryacki, 9. róg Rynku głównego dom p. Czyncieła. Telefon Nr. 708.
poleca najnowsze swoje wydawnictwo p. t.

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win przez Księdza Collomb'a. Tłumaczenie z wydania piątego, przejrzał Dr. Czesław Wądolny Prałat katedralny krakowski. Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. **1 K.** Za nadesłaniem **K. 1·35** następuje wysyłka franco.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl. . . . 4 K
Zieleniak, smaczny, 1 garniec, 4 litry 6 flaszek . . . . 5 K
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 6 K
Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 8 K
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . . 10 K.
Maślacz lekko słodkie 1 flaszka . . 3 K.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 fl. 4 K.
Wino hercegowińskie, „NOWOŚĆ“, nader smaczne. 1 litr . . . . 80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe. 1 litr . . . . 1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Na prowincyę wysyłki odwrotnie.
Poleca handel
Jakóba Piekły w Podgórzu.

Lód gruby
ze stawu Toporowego

wagonami o ile zapas starczy, franco wagon Zakopane 15-tonowy 140 kor., 12 tonowy 120 kor., 10-ton. 100 kor. Obstalunki przyjmuje i potwierdza
Zarząd dóbr Poronin.
469 3 2

Zarząd pasieki Ant. Kratuskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański. królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Za 1 Kor.!

para znakomitych pończoch damskich czarnych lub kolorowych

poleca

Marya PRAUSS

**KRAKÓW
Rynek główny L. 7.**

Na święta

wyborowe szynki, specyalne kiełbasy w kilku gatunkach, smaczną młodą wędzonkę poleca
Andrzej Różycki
Kraków, Sławkowska 22.
Zamówienia odwrotnie. — —
437 10 7 — — Cenniki opłatnie.

Konc. Zakład kupna i sprzedaży Maryi Telesznickiej

w Krakowie przy ul. św. Jana L. 2 p. I. nad handlem WP. Wołkowskiego.
Poleca:
Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy, i fortepiany.

Wyszło z druku Prof. Dr. M. Perty p. t.:
„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Treść: Swiat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Ameryk. Koński ząb Virginia

prawdziwy dostarczają: Bracia Jellinek handel zboża Bisenz (Morawy). 473 2 2

201 0

Wielka Loterya Fantowa

na budowę

SANATORYUM NAUCZYCIELSKIEGO

pod proiektoratem Ich Ekselencyi:

Losy po 1 K.

Hr. Andrzejowej Potockiej i Wandy Korytowskiej
Hr. Stanisława Badeniego i Aleks. Mniszek Tchórznickiego.

Losy po 1 K.

5.000 wygranych — wartości 70.000 K.

na życzenie w gotówce.
I. wygrana . . . 15.000 K.
II. „ . . . 9.000 K.
III. „ . . . 3.000 K.
na życzenie w gotówce.

Reszta wygranych wartości po 500 K. 300 K. 100 K. i t. d. składa się z przedmiotów złotych i srebrn. dzieł sztuki, obrazów, wyrobów przemysłu krajowego i t. d.

Ciągnienie nieodwołalnie dnia 30 Września 1910 r.



„KALO-WIBRATOR”

przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**. **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca
T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.
Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

FABRYKA
Opatrunków chirurgicznych „VIS“
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek cygaretowych
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi. Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe

Na Święta Wielkanocne!

Kawior niesolony cesarski, Homary żywe, Ostrygi, Majonezy, Aspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strassburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kapłony, Pulardy, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy, Jabłka i gruszki tyrolskie, »Calville« francuskie, Winogrona słodkie, Owoce kandyzowane francuskie (Fruits assortis glacés), Ananasy świeże i w konserwie, Stara żytniówka, Starka litewska, Porter angielski wytrawny, Wino pomarańczowe i greckie Malmazya, Smaczne wina węgier.

Urządza całe zastawy świąteczne.

A. HAWEŁKA

c. k. Dostawca Dworów, Kraków. 370 4

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony
Ołówek dodający („Maxim“)
z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celom szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10 —. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Grand Prix na wystawie światowej w Paryżu 1900.
KWIZDY Korneuburski proszek dla bydła
Dyetetyczny środek dla bydła rogatego i owiec.



Cena 1 pudełka K. 1·40, ½ pudełka kor. —·70. Przeszło 50 lat w największych stajniach w użyciu przy braku ochoty do jedzenia, złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydajności mleka u krów.
Kwizdy Korneuburski proszek dla trzody prawdziwy tylko z obok umieszczonym znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Illustrowane cenniki **darmo i opłatnie.**
Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** c. k. str. węg. kr. rum. i książ. bułg. Dostawca Dworów, Aptekarz obwodowy **Korneuburg bei Wien.**

Hygieniczny Krem do golenia Royal.

Idealny środek zastępujący całkowicie mydło; woda, pendzel i miseczka niepotrzebne. Sterylizowany i szczelnie zamknięty. Skóry absolutnie nie drażni, lecz owszem konserwuje. Kto raz spróbuje, mydła do rąk nie weźmie. — Wysyła **Apteka Haszczyca w Grębowi**, powiat Tarnobrzeg. Tuba 1 kor. 10 hal. z pocztą. Na żądanie poślę uznania poważnych osób. 481 20

Nauczycielka

zajmująca posadę na wsi, licząca lat 26, chciałaby zapoznać się w celu matrymonialnym z mężczyzną na stanowisku urzędniczem lub kierownikiem szkoły w wieku do 40 lat. Bliższe informacye w liście. — Zgłoszenia proszę nadsyłać do dnia 20 b. m. pod Post. restante „Szczerość“ Bierzanów. 484 3 1

Śliwki domowe z dużym owocem
Z powodu wypróżnienia części szkółek można otrzymać w większej ilości póki zapas starczy po K. 500 — za 1000 sztuk silnie i znakomicie zakorzenionych. — Proszę korzystać z tej niezwykłej sposobności.
poleca
Józef Mazanek
właściciel szkółek
Soudná p. Jičín
Czechy.

Skarbem prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło illustrowane
Dr. Retau'a Ochrona własna
Nowe wydanie polskie. Cena K. 2.—
Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

Najlepsze czeskie źródło zakupu.



Najtańsze pierze do łóżek!!

1 kg. **szarego**, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego **pół-białego** K. 2·80; białego K. 4; białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego, dartego K 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — **Przy odbiorze 5 kg. franco.**

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna, 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z 2 poduszkami, każda 80 cm. długości, 58 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10. K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4. — Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana lub zwrot opłatnie dozwolone — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. **Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.**

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmerald.

18700

Otwarta prenumerata na rok XIII (1910)

Przeglądu Filozoficznego

Rocznie: w Warszawie rb. 4, na prowincyi rb. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny w ogóle.

KAŻDY ZESZYT ZAWIERA

1. Artykuły oryginalne
2. Przegląd nauk szczegółowych
3. Przegląd krytyczny
4. Przegląd systematów współczesnych
5. Autoreferaty
6. Sprawozdania
7. Przegląd czasopism
8. Wiadomości bieżące i notatki
9. Bibliografię

Redaktor i wydawca **Dr. Władysław Weryho,**
Warszawa, ul. Smolna 15, tel. 169-62.
Redakcya otwarta od godz. 4-ej—7-ej.



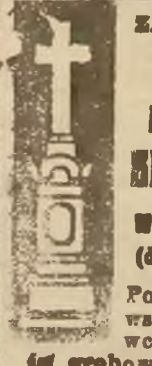
ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE

Prawnie ochronione **PICEA.** Prawnie ochronione

Najlepszy i najtańszy środek na kaszel

1 pudełko 20 halerzy. — Do nabycia w Krakowie, w aptekach:

F. Gralewski, Dr. Jul. Hausman M. Proń, ul. Grodzka, W. Redyk, Mikołajska, Ludwik Rosenberg, ul. Krakowska, Konstanty, Wisniewski, ul. Floryańska 15, Droguerye: J. Hanak, Szewska A. Pachucki, Plac Matejki 3, A. Reifer, Grodzka 38 Zopoth i Sp. Sienna 12. — **W Nowym Sączu:** Apt. M. Gorzecki, S. Nowakowski, A. Jarosz. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler, Rynek, L. Figler, J. Niesołowski, pl. Kazimierski 2, I. Reich Lwowska, J. Sokalski, pod „srebrnym Orłem“. Drog. Władysł. Brach, A. Niciej **W Bochni:** Apt. F. Göttinger.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Kakowicka L. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu. 1491

Pieniądze szybko

zarobi każdy, przez sprzedaż potrzebnego w każdym domu produktu. Zastępstwo to, jako dodatkowe zajęcie bez straty czasu, może otrzymać każdy inteligentny robotnik, czy też inny, posiadający większe znajomości. Kto chce sobie łatwo i bez kapitału zarobić dodatkowo, niech skorzysta z tej okazyi i nadeśle swój adres z podaniem dokładnych o sobie szczegółów do:
**Skrzynka pocztowa 19.
ŻIŻKOV U PRAGI.**
468 5 2

Chorzy na liszaje i rany na nogach, także tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uzdrowienia, niech żądają prospektu i wierzytelnych atestów z z Austryi za darmo, — Aptekarz **C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld.** 287 12 4

Piekarnia

bardzo dobrze prosperująca, z kompletnem urządzeniem, zupełnie nowa, z udowana według wszelkich wymogów ustawowych, jest do wydzierżawienia w miasteczku w okolicy Krakowa od 1 marca b. r. — Bliższych wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu“.

18-letnia córka piekarza

średnio wysoka, silnie rozwinięta, z majątkiem 400.000, pragnie odpowiednio wyjść za mąż. Tylko poważni reflektanci (także bez majątku) zechcą napisać do **L. Schlesingera,** Berlin 18. 478 4 1

Majątek ziemski

blisko Krakowa do zamiany na kamienicę w Krakowie lub do sprzedania na bardzo dobrych warunkach. Kapitał potrzebny bardzo mały. — Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ pod I. B.

Kto nie wie

co ma kupić swojej rodzinie jako podarek na imieniny, ślubn lub okolicznościowy, niech przejrzy mój
Katalog główny
z 3000 rycin, w którym każdy znajdzie coś stosownego, a który wysyłam na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 4 9 9
C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD, Brüx, Nr. 1220 (Czechy).

L. 150/10
Prez.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Krakowa ma do obsadzenia sześć posad lekarzy miejskich w ramach uchwalonego przez Radę miasta etatu, który obejmuje 1 posadę rangi VII 3 posady rangi VIII 6 posad rangi IX, i 2 posady rangi X. wszystkie z poborami, odpowiadającymi poborom urzędników państwowych odnośnych rang.

Posady będą nadane na razie prowizorycznie.

Kandydaci ubiegający się o te posady winni się wykazać świadectwem ze złożonego egzaminu fizykackiego, przepisanego rozp. Min. spraw wewn. z 21 marca 1673 L. 37 Dz. u p., wiekiem nie przekraczającym 40 r. życia, obywatelstwem austryackiem i nieposzlakowanem życiem.

Podania, które nadto obejmować mają poparty dowodami opis dotychczasowej działalności zawodowej kandydata, wnieść należy do Prezydyum Magistratu m. Krakowa w terminie do 9 kwietnia 1910 r. włącznie.

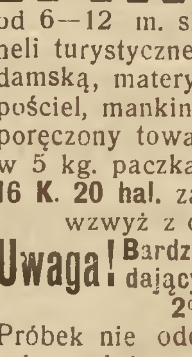
Bliższych informacyi udziela miejski Urząd Zdrowia w Krakowie.

Kraków dnia 22 marca 1910 r.

10.000

szczepów owocowych, piennych, z koroną wyhodowanych w górskim klimacie. Jabłonie, śliwy, czereśnie, wiśnie i grusze po cenach bardzo przystępnych
poleca: 233 0
Powiatowy Zakład sadowniczy w Limanowej.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu
Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych. Brüx nr. 1202
(Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. — Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80 Cytry, flety, klarynoty, Harmonje itd. na składzie **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** 4 9 9

30.000 m. resztek

od 6—12 m. składających się z flaneli turystycznej, na bieliznę męską i damską, materyj na bluzki i suknie, pościel, manking web rumburskich, poręczony towar bez skazy. Wysyłka w 5 kg. paczkach ok. 45 m. paczka **16 K. 20 hal.** za zaliczką, od 50 kg. wzwyż z opłatną przesyłką
Uwaga! Bardzo korzystne dla odsprzedających którym udzielam 2% zniżki. 90 6 6
Próbek nie odcinam, jednak bez ryzyka, gdyż za towar nieodpowiedni zaraz zwracam pieniądze.
Ludwig I. Kohn
Leinen, Baumwoll, u. Damastwahren-Erzeugung Nachod, Böhmen.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych Ignacego Wurma.

Aktor

po 38-letniej pracy scenicznej, z czego 15 lat przebył na scenie krakowskiej za dyrekcyi Koźmiana, dotknięty nieuleczalną chorobą i nie mogąc pracować na utrzymanie, prosi o wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego

ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA K. 3 MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTEL. 1 K. MIÓD KURACYJNY . . BUTELKA 1 K. 60 h. MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K. — DERENIAKI —

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża L. 7.